

Renata Pomarańska

niezależny badacz/independent researcher

Rzeszów

Stosunki polsko-ukraińskie przed i na początku II wojny światowej w świetle wybranej prozy kresowej

SŁOWA KLUCZOWE: stosunki polsko-ukraińskie, proza kresowa

KEYWORDS: Polish-Ukrainian relations, borderland prose

Naród i stosunki między narodami są przedmiotem zainteresowań zarówno socjologii, jak i nauk o polityce. Badacze obu tych dyscyplin starają się pozyskać jak najrzetelniejsze informacje na interesujący ich temat z różnych źródeł. Okazuje się, że jednym z takich źródeł wiedzy o narodach i łączących je relacjach może być literatura piękna.

Zagadnienia narodowościowe związane z przeszłością są niezwykle istotne dla teraźniejszości i przyszłości. Na martyrologię Polaków na południowo-wschodnich terenach II Rzeczypospolitej podczas II wojny światowej miały wpływ stosunki polsko-ukraińskie z okresu poprzedzającego jej wybuch. Rzeź Polaków na Kresach południowo-wschodnich z rąk ukraińskich nacjonalistów nie była zjawiskiem nagłym. Fenomen ten był procesem długofalowym i mocno zróżnicowanym. Zajęli się nim prozaicy najczęściej pochodzący z Kresów. Starali się oni oddać kresowy klimat w swoich utworach¹.

W świetle literatury kresowej można wydobyć zjawisko konfliktów międzyacją polską i ukraińską. Temu celowi poświęcony jest niniejszy artykuł, składający się z dwóch części. Pierwsza ukazuje relacje polsko-ukraińskie przed wybuchem II wojny światowej w aspektach pozornej harmonii i dysharmonii życia społecznego. Druga część skupia się na początkowym okresie II wojny światowej, wskazując na jawne pogorszenie stosunków polsko-ukraińskich mające związek z kolaboracją Ukraińców z okupantami.

¹ W. Odojewski zaczął najwcześniej mówić literackim głosem o sprawach polsko-ukraińskich. Jego *Zmierzch świata* został opublikowany po raz pierwszy już w 1962 r.

I. Relacje polsko-ukraińskie przed wybuchem II wojny światowej

1. Pozorna harmonia współżycia między Polakami a Ukraińcami

Barbara Iskra Kozińska, której rodzina mieszkała przed wojną na ziemi wołyńskiej, umieściła akcję powieści *Czerwone niebo nad Wołyniem* głównie w okresie międzywojennym i ten też czas został najbardziej w utworze wyeksponowany. Życie rodziny Kozińskich kreśli autorka na tle małej lokalnej zbiorowości Okopów na Wołyniu. Michalina i Wincenty Kozińscy należą do drobnej szlachty. Są idealnym małżeństwem. Mają czworo dzieci: Helenę, Franciszka, Dominika i Zdzisława. Wincenty jest dobrym gospodarzem, a Michalina zaradną gospodynią, więc rodzina żyje dostatnio. Dzieci zaś mogą kształcić się w szkołach w Rokitnie.

Okopy były polską wsią, znajdującą się w bliskim sąsiedztwie z ukraińską wsią Karpiłówką, przez którą prowadziła droga z Okopów do Rokitna. Ilekroć jest mowa w powieści o wizycie, choćby przejazdem, we wsi ukraińskiej, to zawsze z mniejszym lub większym niepokojem. Kiedy w 1926 r. Michalina wraz z Helenką przejeżdżała przez nią w drodze do Rokitna, kłaniała się z uśmiechem idącym do sianokosów Ukrainkom. Jednak w drodze powrotnej nakazała parobkowi przyspieszyć, aby jak najprędzej przejechać przez Karpiłówkę, by „nie zwrócili na siebie uwagi swoim ubiorem i elegancją”². Z tej relacji narratora czytelnik powinien się domyślić, że mimo pozorów życia w zgodzie między Polakami a Ukraińcami, pada na nie cień zawiści Ukraińców wobec Polaków. Michalina obawia się, że mieszkańcy Karpiłówki zazdroszczą jej zamożności przejawiającej się w stroju, toteż woli ich nie prowokować i szybko przemknąć przez wioskę.

Święta Bożego Narodzenia zdawały się niwelować wszelkie animozje między obydwojema nacjami i do polskiego kościoła przychodziły rodziny ukraińskie, szczególnie te, które miały daleko do cerkwi. Wykorzystując tę sytuację, ksiądz Ludwik Wrodarczyk podkreślał braterstwo obu narodów słowami:

Nie ma podziału między ludźmi i my tutaj, żyjący na Kresach tak Polacy, jak i Ukraińcy, jesteśmy sobie braćmi. Tutaj przyszło nam żyć, od wieków tak jest. I nie ma znaczenia, czy to kościół, czy cerkiew – mamy jednego Boga, który kocha nas i w kościele, i w cerkwi³.

Ksiądz Wrodarczyk stosował w praktyce te słowa, gdy zbieranymi przez siebie ziołami leczył i Polaków, i Ukraińców⁴.

² B. Iskra Kozińska, *Czerwone niebo nad Wołyniem*, Warszawa 2012, s. 27.

³ *Ibidem*, s. 37-38.

⁴ Por. *ibidem*, s. 70.

Okazji do wygłoszenia podobnej mowy dostarczył księdzu ślub Heleny Kozińskiej z Adamem Romaniewiczem, który odbył się w lipcu 1935 r. Wtedy podobnie ksiądz Ludwik do zebranych w kościele rodzin polskich i ukraińskich mówił o braterstwie dwóch narodów i wzajemnej pomocy. Wspominał też o małżeństwach mieszanych polsko-ukraińskich⁵. Obie te zbiorowości w okresie międzywojennym żyły w symbiozie, szanowały wspólne święta i pomagały sobie wzajemnie. Polki odbierały porody Ukrainek, a potem były zapraszane na chrzciny. Zdarzały się jednak wyjątki i można było zaobserwować także wrogie zachowania.

Przedwojenne polsko-ukraińskie relacje możliwe są do zobrazowania w powieści dzięki dożytkom w Karpiówce. Została na nie zaproszona polska orkiestra, w której grał Franek Koziński. Jego ojciec obawiał się tej wyprawy. Przyczynę tych obaw wyjaśnia czytelnikowi narrator:

Ukraińcy, szczególnie chłopcy, stali się zazdrośni o swoje dziewczęta, ponieważ te drugie wołały, niestety, właśnie Lachów, jak nazywano w Karpiówce Polaków. Dlaczego tak było? Trudno to jakoś wytłumaczyć, ale na pierwszy rzut oka polscy chłopcy byli bardziej zadbani i pełnijsi kultury, bardziej rycerscy. Wiadomo było, że Polacy i Ukraińcy ze wspólnych zabaw wychodzili poturbowani – i jedni, i drudzy⁶.

Dlatego Wincenty postanowił na dożynki wyprawić Franka w towarzystwie Kacpra, parobka i jednocześnie kuzyna Kozińskich. On też stał się powodem bójki między Ukraińcami a przybyłymi na święto dożynkowe Polakami, gdyż tańczył z młodą Ukrainką, Anną Pawluk, córką sołtysa⁷. Niedługo po tym Kacper przyjechał z Wincentym w swaty do Pawluków i na Boże Narodzenie według kalendarza wschodniego odbyło się wesele Kacpra z Anną, które tym razem przebiegało bez zakłóceń, mimo że gośćmi byli zarówno Polacy, jak i Ukraińcy. Dopiero po weselu swą prywatną zemstę na Kacprze za odbicie Anny, wobec powracającej do swego domu rodziny Kozińskich, poprzysiął Wasyl Kuczma⁸. Od tej pory Kacper zawsze czuł strach, przejeżdżając przez las oddzielający obie wsie, z czego zwierzył się Dominikowi, przestrzegając go przed miłością do ukraińskiej dziewczyny. Dominik jednak nie posłuchał tych rad i zakochał się w Ukraince, Soni Bończuk. Przeciwny związkowi Soni z Polakiem okazał się jej brat Wasyl, do którego, jak czytelnicy mogą wnioskować, dotarła już ideologia ukraińskiego nacjonalizmu i do Polaków pałał szczególną nienawiścią. „Nie mógł pogodzić się z tym, że [...] Lachy na ukraińskiej ziemi wciąż czuli się panami [...]. Trzeba ich przepędzić, zniszczyć, wytępić”⁹. Toteż podczas wesela, które odbyło

⁵ Por. *ibidem*, s. 91.

⁶ *Ibidem*, s. 98.

⁷ Por. *ibidem*, s. 105.

⁸ Por. *ibidem*, s. 150.

⁹ *Ibidem*, s. 231.

się pod koniec sierpnia 1939 r., pod wpływem alkoholu uaktywniły się w nim te myśli i wraz ze swoimi kompanami napadł na polskich gości. Sytuacja skomplikowała się dodatkowo, gdy Dominik, chcąc ratować polską dziewczynę, która wcześniej nie była mu obojętna, zbiegł z nią na koniu do Okopów. Wyglądało to tak, jakby uciekł z własnego wesela i porzucił dopiero co poślubioną żonę. Tej zniewagi Wasyl nie mógł darować, więc, aby uchronić ukochanego przed śmiercią, Sonia odeszła od Dominika, a małżeństwo zostało unieważnione.

Mieszkańcy Okopów zdają sobie sprawę z coraz bardziej napiętej sytuacji międzynarodowej, która odbija się także na relacjach z Ukraińcami. Michalina przestrzega Dominika Zalewskiego: „Zbliża się wojna, to pewne! Może się mylę! Ale wiem, że jesteśmy w środku wroga [...]. Myślę, że Ukraińcy czekają tylko na odpowiedni moment”¹⁰. Zgodnie z zapowiedzią Michaliny Kozińskiej wojna miała w niedługim czasie nadejść.

Akcja utworu *Nie wrócą bociany na Graniczną* Romualda Wernika również zaczyna się w okresie poprzedzającym II wojnę światową. Tytułowa ulica rozdzielała polskie miasteczko od dużej i zamożnej wsi ukraińskiej. Podział miał znaczenie jedynie symboliczne, bo jak stwierdził woźny – Polak, ale żonaty z Ukrainką – granica musiałyby „środkiem łóżka małżeńskiego”¹¹ przechodzić, aby rozdzielać to, co polskie, od tego, co ukraińskie. Młodzież polska i ukraińska spędzała razem wakacje nad rzeką, a w święta zapraszano się do siebie wzajemnie. W święta narodowe w defiladach uczestniczyli razem burmistrz, proboszcz, pop i rabin, więc oprócz zgody między nacjami panowała też zgoda na tle religijnym¹². Dopiero wojna wszystko zmieniła. Z opisem tym koresponduje wizerunek życia społecznego nakreślony w kolejnej powieści R. Wernika¹³.

W 2013 r. na polskim rynku wydawniczym ukazała się nowa dwutomowa pozycja, *Kresowa opowieść* Edwarda Łysiaka. Akcja pierwszego tomu pod tytułem *Michał* rozpoczyna się w okresie poprzedzającym II wojnę światową i trwa do roku 1946. Na czas przedwojenny przypadała wczesna młodość tytułowego bohatera tomu. Prowadził on wraz z kolegami Fedorem, Stiepanem, Romanem, Ukraińcami oraz Izaakiem, Żydem, sielankowe życie. Byli nierozłączni. Zawsze widywano ich razem, czy to powracających ze szkoły, czy bawiących się w policjantów i przemytników. Razem też spędzali czas na pastwiskach¹⁴. Harmonia i zgoda panowała również w świecie dorosłych, czego przykładem może być przyjaźń i wzajemna pomoc Stefana Nowaka, Polaka, i Witalija Krasiuca, Ukraińca. Na przykład Stefan pomagał Witalijowi w uboju świni. Ukraiński sąsiad zaś podzielił się z nim mięsem.

¹⁰ *Ibidem*, s. 244.

¹¹ R. Wernik, *Nie wrócą bociany na Graniczną*, [b.m.w.] 1998, s. 7.

¹² Por. *ibidem*, s. 41.

¹³ Por. R. Wernik, *Czarcie drzewo*, Wrocław 2002.

¹⁴ Por. E. Łysiak, *Kresowa opowieść*, t. I: *Michał*, Gdynia 2013, s. 10, 32.

Z czasem w bezpieczny azyl mieszkańców wkradają się różne poglądy polityczne. Izaak przejawia sympatię do komunizmu, Fedor i Roman zaś zaczęli się skłaniać ku ukraińskiemu nacjonalizmowi. Pewnego razu Fedor, Roman i Stiepan toczyli rozmowę na temat wolnej Ukrainy. Fedor nazwał Polaków okupantami i wyraził aprobatę dla Gonty za to, że z nimi walczył. Zaprzeczył temu Stiepan, który uznał Gontę za złego człowieka, gdyż zabił własne dzieci. Młody Primak nie dał jednak za wygraną i stwierdził, że z okupantem trzeba walczyć, a kiedy Polaków nie będzie, Ukraińcy uzyskają wolność. Na te słowa zareagował dotąd milczący Roman Dywczuk, który oznajmił, że w takim razie trzeba Polaków wymordować¹⁵. Wkrótce ukraińscy przyjaciele przestali się spotykać z Polakami. Natomiast dziadek Michała, Edward, choć lubił Ukraińców i przyznawał im prawo do własnego państwa, nacjonalizm określał mianem raka¹⁶.

2. Nasilająca się dysharmonia stosunków polsko-ukraińskich

Dzieje bohaterów *Czarciego drzewa* R. Wernika rozpoczynają się także w okresie międzywojnia na Wołyniu, w pobliżu Równego. Daje to autorowi okazję do pokazania życia społecznego i panujących tam wówczas stosunków międzygrupowych. Jedną z takich okazji jest opis dożynek. Po uroczystościach kościelnych mieszkańcy gminy spotykają się w świetlicy. Zjawiają się tam także żydowscy muzykanci, ubrani w tradycyjne stroje. Spotkanie zaszczycają swoją obecnością ksiądz proboszcz, sołtys polskiej wsi Janowa i sołtys ukraińskiej wsi Szpanówki. Nie zważając na różnice narodowościowe, wszyscy świętują dożynki¹⁷.

W tle wydarzeń pojawiają się jednak pierwsze niepokojące symptomy niechęci między nacjami. Pierwszy przejawiał je Ukrainiec, Osadczuk. Sprowadzał on czasopisma nacjonalistyczne, po czytaniu których złorzeczył Polakom. Czasopisma te miały za zadanie kształtowanie, jak to ujął Philip Zimbardo, „nienawistnej wyobraźni”, przemieniającej Polaków we wrogów¹⁸. Gdy jego córka pokochała Polaka, Kazika, nie mógł się z tym pogodzić. Tym bardziej, że odrzuciła oświadczyzny diakona Makarego, uważanego przez ojca za świetną partię dla córki. Zachwycony również nie był ojciec Kazika, sołtys wsi. Przeszkadzały mu przede wszystkim różnice religijne¹⁹. Jednak gdy się okazało, że Marusia spodziewa się dziecka, po wielu perypetiach przystał na małżeństwo

¹⁵ Por. *ibidem*, s. 51-52.

¹⁶ Por. *ibidem*, s. 55.

¹⁷ Por. R. Wernik, *Czarcie drzewo*, Wrocław 2002, s. 40-41.

¹⁸ P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, Warszawa 2012, s. 33-34.

¹⁹ Por. R. Wernik, *Czarcie drzewo*, s. 53.

syna z Ukrainką. Ojciec Marusi siedział w więzieniu, więc na ślub przyjść nie mógł, ale Osadcukowej także nie było, gdyż bała się gniewu męża.

Narrator wprowadza też odbiorców w życie społeczno-polityczne w szerszej przestrzeni. Informuje zatem o wydarzeniach, do których doszło na Kresach południowo-wschodnich. Na terenach Małopolski Wschodniej i Wołynia dochodziło już przed wojną do podpaień zabudowań, napadów na urzędy oraz zamachów na polityków i działaczy polskich i ukraińskich (opowiadających się za sojuszem z Polakami). Sprawcą tych incydentów była Ukraińska Wojskowa Organizacja, kierowana przez Konowalca najpierw z Pragi, a po dojściu Hitlera do władzy – z Berlina. Narrator określa tę organizację mianem terrorystycznej²⁰. Wyjaśnienie to służy do uzasadnienia powodu aresztowania Osadcuka, podejrzanego o przynależność do UWO.

Romuald Wernik stara się też oddać nastroje ludzi coraz bardziej zaniepokojonych widmem wojny. Smutek i łzy towarzyszyły mężczyznom powołanym do wojska. Całe rodziny żegnały się z nimi, gdy odjeżdżali do Równego²¹. Niedługo potem wybuchła wojna.

Akcja *Ukraińskiego kochanka* Stanisława Srokowskiego obejmuje czasy przedwojenne i pierwsze lata wojny. Wprowadzanie czytelnika w szczegóły stosunków między licznymi nacjami zamieszkującymi Kresy odbywa się z dwóch perspektyw – narratora i bohatera, uczestnika wydarzeń. Narrator w *Ukraińskim kochanku* ukrywa się poza opisywaną rzeczywistością społeczną, a wypowiedź prowadzi z dystansu czasowego.

Narrator również zna związane nici przyjaźni między młodymi przedstawicielkami takich grup narodowych, jak Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Kasia, Polka, przyjaźni się z Ksenią, Ukrainką. Narrator opisuje te relacje:

Ksenia była wierną przyjaciółką i często się razem bawiły, szczególnie wtedy, kiedy obie były małymi dziewczynkami i łąpały motyle. Obie przyjaźniły się też z Żydówkami, z Salcią, córką karczmarza Samuela [...] i z Sarą Gotlieb, córką piekarza²².

Czasami narrator stara się być bliżej jednego z bohaterów i postrzegać świat jego oczyma. Dzięki temu zabiegowi wzrasta subiektywizm opisywanej sytuacji. Przykładem może być podsłuchana przez Kasię rozmowa jej matki z ojcem na temat głodu na Ukrainie. Narrator opowiada o tym, co słyszy Kasia. Uwaga odbiorcy przekierowana zostaje w ten sposób na słowa dialogu. Ustami bohatera zostają przekazane ważne społeczno-polityczne informacje i opinia przez niego wyrażona staje się ważniejsza od wypowiedzi narratora. W taki sposób czytelnik dowiaduje się chociażby o otwarciu Polaków na członków innego narodu. Jakub Kukulka wyraża się pozytywnie o przyjęciu

²⁰ Por. *ibidem*, s. 69.

²¹ Por. *ibidem*, s. 157.

²² S. Srokowski, *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011, s. 9.

przez Polskę uciekających przed głodem mieszkańców sowieckiej Ukrainy. Mówi: „Polska przyjęła ich jak swoich i stała się dla nich matką”²³.

Narrator wydaje się czasami należeć do społeczności i razem z nią obserwować rzeczywistość społeczną, odczytując ludowe znaki czasu. Z niepokojem, jako uczestnik wydarzeń, stwierdza, że

na horyzoncie pojawiły się ciemne chmury. I wyszła z ukrycia Czarna Dama, która jak wiadomo, wieszczyła nadchodzące nieszczęścia. O wojnie już nie tylko przebąkiwano, ale mówiono wprost. Już wiadomo było, że Hitler znenacka atakuje i nie ma zamiaru w swojej grabieżczej, jak ją określały gazety, polityce komukolwiek ustępować. Nie dość, że Austria została włączona do III Rzeszy, że Niemcy zagarnęły czeskie Sudety i podbiły Czechów, powołując karykaturalne państewko, Protektorat Czech i Moraw zależne od Hitlera, to wyraźnie Hitler ostrzył sobie zęby na Polskę. Wojna wisiała na włosku. Nastroje wśród ludzi wyraźnie się pogorszyły²⁴.

Na podstawie tej relacji można się domyślać, że narrator wie tyle, ile wiadomo innym członkom społeczności. Taki zabieg umożliwia oddanie nastroju panującego w społeczeństwie Pokucia tuż przed II wojną.

Życie społeczne kreowane przez narratora jest pełne ładu i harmonii. Każdy członek tej społeczności ma w niej wyznaczone swoje miejsce. Jednak spokój ten zakłócać zaczynają już epizody zapowiadające nadchodzącą II wojnę światową.

Chociaż akcja *Zdrady*, będącej kontynuacją *Ukraińskiego kochanka*, obejmuje lata 1943-1944, autor znalazł sposób na przybliżenie czytelnikom sytuacji społecznej panującej na Wołyniu przed wybuchem II wojny światowej. Pretekstem stała się wizyta młodej ocalałej z rzezi wołyńskiej dziewczyny u księdza Roberta Kołtka, któremu opiekę nad nią polecił przyjaciel z lwowskiego Wyższego Seminarium. Jadwiga²⁵ pochodzi ze wsi Mogilno w powiecie Włodzimierz Wołyński. Jej relacje potwierdzają znane z przedwojennych spisów ludności dane demograficzne. Mówi ona, że jej wieś zamieszkiwali głównie Rusini-Ukraińcy. Tylko co piętnasty był Polakiem. Stosunki z Ukraińcami opisuje jako poprawne. Polacy szanowali prawosławne święta religijne i zaprzestawali wtedy prac. Jadzia jednak zauważała pierwsze symptomy niechęci Ukraińców do Polaków, mówiła:

Przed 1939 rokiem nikt z nikim się nie kłócił, nie bił. Zdarzało się wprawdzie, że dzieci ukraińskie nazywały nas: „wy Lachy”, a my odpowiadaliśmy: „wy hady”. Raz, gdy śpiewa-

²³ *Ibidem*, s. 50.

²⁴ *Ibidem*, s. 199.

²⁵ Jadwiga Mroziuk jest postacią autentyczną. Jej losy opisane w powieści S. Srokowskiego porównują się z jej osobistym doświadczeniem, por. http://wolyn.freehost.pl/wspomnienia/mogilno-mroziuk_jadwiga.html [3.03.2014].

łam z koleżanką polską wojskową piosenkę marszową, dorosły Ukrainiec przedrzeźniał mnie wulgarnymi słowami²⁶.

Jadzia miała także okazję zaobserwować atmosferę panującą w szkole, mieszczącej się w dwóch domach prywatnych. Językiem wykładowym był język polski, a dzieci ukraińskie uczyły się dodatkowo języka ukraińskiego. Zanim zatrudniono w szkole drugą nauczycielkę, w święta państwowe wszystkie dzieci prowadzone były do cerkwi, duchowny prawosławny zaś zapraszany był do szkoły na wszystkie akademie. Gdy opiekę nad dziećmi zaczęły sprawować dwie nauczycielki, dzieci polskie i ukraińskie można było rozdzielić i wtedy dzieci ukraińskie prowadzono do cerkwi, a dzieci polskie do kaplicy, gdyż w Mogilnie nie było kościoła.

Alf Soczyński w swych autobiograficznych opowiadaniach krainę swego urodzenia i życia przodków określa mianem „Wołyńraju”. W tym miejscu możliwa była przyjaźń trzech mężczyzn trzech różnych narodowości. Dziadek Ado, Polak, przyjaźnił się z Wasylem, Ukraińcem, i Żydem, Moszko. Prowadzili oni ze sobą niekończące się rozmowy, w czasie których dochodziło między nimi także do kłótni, ale i tak nie mogli oni żyć bez siebie i tęsknili za wspólnymi spotkaniami. Oprócz narodowościowych były między nimi różnice polityczne. Moszko popierał Sowietów, Wasyl – Niemców, Ado zaś – Polskę. Starcy przeczuwali nadchodzący kataklizm i dostrzegali coraz bardziej narastający brak porozumienia między ludźmi²⁷.

Przyjacielskie relacje łączyły również młodsze pokolenie, którego reprezentantami byli Broniek i Kazimir. Kazimir nie dostrzegał większych różnic między Ukraińcami a Polakami. Mówili nieco innym językiem, ale i tak się rozumieli. On chodził do cerkwi, a Broniek do kościoła, ale obie świątynie również niewiele się różniły. Dzięki temu, że Boże Narodzenie i Wielkanoc były w dwóch terminach, dawało to więcej okazji do świętowania i spotykania się. Takich okazji do wspólnych spotkań dostarczało także wspólne pasienie krów, gdyż pastwiska Kamiennej Góry, w której mieszkał Broniek, i Majdanu, skąd pochodził Kazimir, znajdowały się blisko siebie. Chłopcy chodzili też razem do szkoły, a potem służyli w jednym plutonie piechoty w Brodach²⁸. Zakochali się nawet w swoich siostrach. Kazimir w Eugenii, a Broniek w Ołeksandrze. Jednak gdy rodzice Bronka dowiedzieli się o miłości syna do Ukrainki, byli zaniepokojeni. Dostrzegali bowiem bardziej od syna grożące mu ze strony Ukraińców niebezpieczeństwo. Powoływali się na przypadki, gdy Polacy nie powracali z ukraińskich wsi i nigdy nie znaleźli się winni²⁹.

²⁶ S. Srokowski, *Zdrada*, Kraków 2009, s. 134-135.

²⁷ Por. A. Soczyński, *Krew i ogień*, Szczecin 2009, s. 17-19.

²⁸ Por. *ibidem*, s. 34-36.

²⁹ Por. *ibidem*, s. 26-27.

Akcja powieści Tadeusza Żubińskiego *Ogień przy drodze* rozpoczyna się na krótko przed wybuchem II wojny światowej. Hallerówka jest wołyńską polską wsią, sąsiadującą z zasobną ukraińską wioską, Tuzubiniecami. Powszechnie uważano, że mieszkańcy tej wsi pełni są nienawiści do polskiej władzy³⁰. Relacje sąsiadujących ze sobą Polaków i Ukraińców nie są w powieści specjalnie ukazane. Jedynie ich ocenę podaje bohater, Łukasz Winnicki: „U nas większych zatargów na tle narodowościowym nie było, żyliśmy w zgodzie, tu dużo mieszanych małżeństw, na ten przykład ja sam mam żonę Ukrainkę”³¹.

Można zatem sądzić, że choć „większych zatargów na tle narodowościowym nie było”, to jednak dochodziło tam do drobnych sprzeczek. Bohater sam ich doświadczył jako polski mąż córki ukraińskiego aktywisty³².

II. Konflikty polsko-ukraińskie na początku II wojny światowej

1. Pogarszające się stosunki między dwiema nacjami

W *Ukraińskim kochanku* początek wojny narrator relacjonuje z pozycji jednego z członków społeczności, wraz z nimi przeżywa niepowodzenia wojska polskiego i brak pomocy ze strony aliantów. Zna również pokładane przez Polaków nadzieje w marszałku Edwardzie Rydzu-Śmigłym, które z łatwością wkomponowuje w poglądy bohaterów powieści. Stwierdza:

Wojsko polskie w pośpiechu się wycofywało. Panował nieopisany bałagan i chaos. Każdy uciekał, gdzie mógł. Młynarz wprawdzie burczał, że liczy jeszcze na talenty strategiczne naczelnego wodza, marszałka Rydza-Śmigłego, ale szybko się przekonał, że nawet marszałek nie jest w stanie przeciwstawić się potężnej machinie wojennej Hitlera. Jeszcze kilka dni wcześniej gazety rozpisywały się, że Rydz-Śmigły to nieustraszony dowódca, śmiały taktyk i niezastąpiony wódz. Porównywały go nawet do samego Marszałka Piłsudskiego. I młynarz także tak sądził. I powtarzał za innymi słynną dydaktyczną piosenkę, której słowa brzmiały: „Nikt nam nie zrobi nic, bo z nami Śmigły-Rydz”. Niestety, pierwszy września 1939 roku przekreślił wszelkie nadzieje. Rydz-Śmigły nie miał recepty na zwycięstwo [...]. Zamiast ustanowić silną linię obrony, burczał młynarz, inżynier i jak się okazało znawca wojskowości, nasz wódz wycofał się, naiwnie sądząc, że z Zachodu przyjdzie pomoc aliantów i wtedy razem z nimi odepchnie napastnika. Ale pomoc nie przyszła. Dopiero trzeciego września Wielka Brytania i Francja przystąpiły do II wojny światowej, zresztą formalnie, bo praktycznie nic nie robiąc³³.

³⁰ Por. T. Żubiński, *Ogień przy drodze*, Poznań 2009, s. 9.

³¹ *Ibidem*, s. 86.

³² Por. *ibidem*, s. 10.

³³ S. Srokowski, *Ukraiński kochanek*, s. 212-213.

Postać mówiąca w powieści S. Srokowskiego nie pomija również opisu zachowania Ukraińców tuż po wybuchu wojny. Zauważa, że dodatkowo oni przysparzali Polakom zmartwień, i to od samego początku wojny:

Tymczasem wyrastające jak grzyby po deszczu ukraińskie bandy napadały na niewielkie polskie oddziały, rozbrajały je, zagarniały broń i w pień wycinały żołnierzy³⁴.

Również zachowanie Ukraińców, którzy wespół z Żydami witali Sowieców po ich wkroczeniu do Polski 17 września 1939 r., stało się pretekstem do wypowiedzi narratora. Narrator nie tłumaczy i nie ocenia nikogo, jedynie relacjonuje niczym sprawozdawca-świadek wydarzeń:

Do Kołomyi armia sowiecka wkroczyła 18 września 1939 roku po południu. I trzydziestopięcioletnie miasto znalazło się pod okupacją. Na budynkach urzędów powiewały już czerwone sztandary. Tłumy ukraińskiej młodzieży wyszły napastnikom naprzeciw, bijąc brawa i owacyjnie witając radosnymi okrzykami i kwiatami. A jakiś chłopak wdrapał się na budynek ukraińskiej szkoły im. Tarasa Szewczenki i zatknął na dachu niebiesko-żółtą flagę, symbol niepodległej Ukrainy³⁵.

Podobne sytuacje zdarzyły się w Kutach:

Wkrótce do centrum miasta wjechały obce tanki. Polacy z lękiem wycofywali się do swoich domów. Natomiast w kierunku czołgów rzucili się z entuzjastycznymi gestami powitania żydowscy i ukraińscy milicjanci. A tuż za nimi żydowska i ukraińska ludność cywilna, rzucając „wyzwolicielem”, jak głośno fruwały wokół ulotki, bukiety kwiatów i wznosząc na ich cześć entuzjastyczne okrzyki radości³⁶.

Narrator wprowadza także odbiorcę w nowe wydarzenia, związane z wyparciem Armii Radzieckiej na wschód i nadejściem okupacji niemieckiej na Kresach w 1941 r.:

Nad lasem pojawiła się czarna chmura niemieckich samolotów i zbombardowała okopy i bunkry. Armaty zamilkły. Strzepy oddziałów, resztki sowieckiego wojska w popłochu wycofały się na wschód. A ci, którzy się ukryli w bunkrach, zostali z nich wykurzeni jak szczury, granatami.

Drogą sunęły samochody pełne szwabskich żołnierzy, ciągnęły się działa, a piechota błyskawicznie zajęła las i sowieckie okopy, pędząc za wrogiem. Po Czerwonej Armii śladu nie zostało³⁷.

Pierwsze dni okupacji niemieckiej we Lwowie narrator opisuje zgodnie z prawdą, bez własnych ocen:

³⁴ *Ibidem*, s. 213.

³⁵ *Ibidem*, s. 218.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, s. 296.

Pierwsze oddziały niemieckie pojawiły się we Lwowie 30 czerwca 1941 roku. Następnego dnia wkroczył Oddział Operacyjny Policji Bezpieczeństwa, którym dowodził słynny już w Małopolsce Eberhard Schoengarth, znany z tego, że w listopadzie 1939 roku w ramach tzw. „Sonderaktion Krakau” wydał rozkaz aresztowania profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już drugiego lipca żołnierze Schoengartha aresztowali profesora Politechniki Lwowskiej, byłego premiera Polski, Kazimierza Bartla. A w nocy z trzeciego na czwartego lipca jednostki Geheime Feldpolizei pod dowództwem Hansa Krugera z SS, w towarzystwie ukraińskiego batalionu „Nachtigal”, posiadając listy proskrypcyjne przygotowane przez ukraińskich volksdeuschów, wpadli do mieszkań wielu lwowskich uczonych i aresztowali ich. Następnie przewieźli na przesłuchania do bursy Abrahamowiczów, a potem na Wzgórza Wuleckie i tam rozstrzelali³⁸.

Funkcją takiej wypowiedzi jest informacja czytelnika, podanie prawdy historycznej. Służy to ponadto dookreśleniu czasu i miejsca akcji.

W *Ukraińskim kochanku* główną bohaterką jest Kasia, natomiast pierwszoplanową rolę odgrywa jej matka, Anna. Angażując się w wychowanie córki, kształtuje jej poglądy na świat. To pod jej wpływem Kasia dorasta na młodą egzaltowaną panienkę. Przed wojną Kasia skupia się głównie na tym, aby się wykształcić i zakochać w odpowiednim człowieku. Nie jest znana odbiorcy jej opinia na temat stosunków społecznych. Jedynie na podstawie jej relacji z Ksenią, Ukrainką, oraz z Salcią i Sarą, Żydówkami, można przypuszczać, że przynależność do określonej grupy narodowej nie jest przez nią traktowana jako kryterium przy zawiązywaniu bliższych relacji koleżeńskich. Daje na to dowód także w pisany do rodziców liście, zdając relację ze swego pobytu we lwowskim gimnazjum:

Mam obok siebie dwie koleżanki Żydówki, Hannah i Miriam. I obie są bardzo dobrymi uczennicami. Często rozmawiam z nimi. Są miłe i życzliwe. Jak trzeba w czymś pomóc, to pomogą. Jest jedna Karaimka. Są też trzy Ukrainki. Ale nie takie jak Ksenia. Są zamknięte i tylko razem się trzymają. A Hannah ma dziwne kłopoty. Uwierzyć nie mogłam, że coś takiego może się zdarzyć. Chodzi o to, że ona wybrała polskie, a jej koleżanki żydowskie gimnazjum. I teraz tamte ją bojkotują. Śmieją się z niej, dokuczają albo pogardliwie odwracają się do niej plecami. Uważają, że zdradziła żydowską nację. A to przecież nieprawda. Ona po prostu chciała się uczyć u nas. Bo tu jest wysoki poziom³⁹.

W wypowiedzi Kasi nie widać jakichkolwiek uprzedzeń, czy to o charakterze narodowym, czy religijnym. To raczej społeczność żydowska i ukraińska separuje się od Polaków. O ile Żydzi zawsze przejawiali mniejszą skłonność do integracji, o tyle Ukraińcy częściej ją uzewnętrzniali w stosunkach z Polakami. Zachowanie wspomnianych w liście Kasi młodych Ukrainek może świadczyć o ich zainfekowaniu ideologią nacjonalizmu ukraińskiego, który w początkowej fazie objawiał się wśród społeczności

³⁸ *Ibidem*, s. 300.

³⁹ *Ibidem*, s. 75.

ukraińskiej nagłym zerwaniem do tej pory poprawnych stosunków. Poświadczają to historyczne źródła i opracowania⁴⁰ oraz dokumenty urzędowe i pamiętniki⁴¹.

W okrutnym czasie wojny najczęściej w zachowaniu ludzi najwyraźniej widoczny jest egoizm i walka o przeżycie, czyli uwidaczniają się wtedy najniższe ludzkie instynkty. Zaprzeczeniem tych słów są postawy bohaterów *Ukraińskiego kochanka*. Większość z nich z heroizmem pomaga potrzebującym przyjaciołom czy znajomym, nie zważając na różnice narodowe lub religijne. Za przykład może posłużyć pomoc i opieka księdza Roberta nad popem Kiryło, dotkniętym straszną zarazą, dziesiątkującą społeczność kresową. Mimo zakazu zbliżania się nawet do domów, gdzie ktoś zachorował na chorobę zakaźną, na wieść o chorobie popa Kiryły ksiądz Robert wybrał się do niego z ostatnią religijną posługą i przez jakiś czas z poświęceniem go pielęgnował tak, że ten wyzdrowiał. W podobny sposób postąpiła Kasia, gdy jej ukraińska przyjaciółka, Ksenia, także zapadła na tę chorobę. Kasia, podobnie jak ksiądz Robert, nie zważała na różnice narodowe, nie tłumaczyła sobie, że Ksenia nie należy do jej nacji, więc nie ma obowiązku jej pomagać, lecz z narażeniem własnego życia niosła pomoc przyjaciółce. Oprócz pomocy Ukraińcom również Żydzi zaznają od Polaków dobroci w okresie zmagania z zarazą. Salcia otrzymała koguta na rosół od Anny, aby ta ugotowała rosół dla matki odzyskującej po chorobie siły. Bohaterowie powieści, podobnie jak autentyczni mieszkańcy Kresów, niesli pomoc potrzebującym, gdyż byli ich sąsiadami, a także często przyjaciółmi, ich interakcje były bezpośrednie. Kwestie narodowości nie były brane pod uwagę.

Mimo wojny społeczeństwo Pokucia stara się zwyczajnie funkcjonować. Obchodzenie świąt i uroczystości rodzinnych staje się pretekstem do zaobserwowania relacji między członkami różnych grup narodowych i religijnych. Na Boże Narodzenie Kasia zaprasza swe koleżanki: Ukrainkę i dwie Żydówki. Przybyły one więc, by uszanować wyjątkowy czas dla Kasi, chociaż dla nich był to zwykły dzień, i w ten sposób się z nią solidaryzować.

Codzienne życie wojenne wypełniają zwykłe zajęcia i zwyczajne relacje sąsiedzkie. Ksenia, mieszkając samotnie po stracie matki, znajdowała serdeczność i przyjaźń

⁴⁰ Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś, red. B. Grott, Kraków 2002; *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939-2004*, red. B. Grott, Warszawa 2004; *Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, red. B. Grott, Kraków 2008; A. Korman, *Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2003; M. Malikowski, *Wybrane problemy stosunków polsko-ukraińskich*, Rzeszów 2010; W. Poliszczuk, *Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2008.

⁴¹ J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939-1945*, Lwów-Kraków 1998; F. Budzisz, *Z ziemi cmentarnej*, Gdańsk 1998; L. Kulińska, *Dzieci Kresów*, t. I-III, Kraków 2009; M. Śladewska, *Z Kresów Wschodnich na Zachód*, Wrocław 2001; J. Zaleski, *Kronika życia*, Kraków 1999.

w domu Kasi i Mitii. Dzielili się w zamian z nimi tym, co przyrządziła w domu. Interakcje miały charakter sąsiedzki, żadna ze stron nie przywiązywała większej wagi do różnic narodowych.

Na różnice narodowościowe czy etniczne nie zważają bohaterowie, którzy zakochują się w sobie. Najlepszym przykładem są główni bohaterowie, Kasia i Mitia, którzy w powieści tworzą małżeństwo mieszane polsko-bojkowskie. Przynależność do innej nacji nie jest podnoszona przy zawieraniu ich małżeństwa przez rodzinę żadnej ze stron. Zarówno krewni Kasi akceptują Mitię, jak i krewni Mitii Kasie. Jedynie łącząca tych dwoje młodych ludzi miłość zdecydowała o ich przyszłości. To było jedyne kryterium w zawarciu małżeństwa Kasi i Mitii.

Jak widać, jednostkom łatwiej niż grupom społecznym zachować poprawne relacje z innymi osobami innej narodowości. Zwłaszcza z tymi, z którymi miało się bezpośredni kontakt.

Zakłócenia w relacjach polsko-ukraińskich na początku wojny zaczęły ulegać pogorszeniu na skutek zbyt bliskiej współpracy z okupantami, która była wymierzona przeciwko Polakom i państwu polskiemu.

2. Negatywne oddziaływanie na relacje polsko-ukraińskie kolaboracji Ukraińców z okupantami

Przyjazne nastawienie do okupantów sowieckiego i niemieckiego uwidacznia się w reakcjach Ukraińców na wkraczające armie okupacyjne, najpierw sowiecką, potem hitlerowską. Spowodowane to było chęcią zyskania mocnego sprzymierzeńca w walce przeciwko Polakom, których zdaniem ukraińskich szowinistów należało się pozbyć z Kresów, aby móc budować „samostijną Ukrainę”. Kolaboracje Ukraińców z agresorami były wymierzone przeciwko ludności polskiej i stanowiły zapowiedź martyrologii Polaków.

W powieści R. Wernika *Nie wróć bociany na Graniczną* o uprzywilejowanej pozycji Ukraińców można się dowiedzieć z reakcji Marczuka – Ukraińca niemającego uprzedzeń narodowościowych wobec Polaków. Marczuk, na wieść o zamordowaniu polskiego policjanta, stwierdza, że sowiecka władza dała Ukraińcom „kilka bezkarnych dni, na rozprawienie się z polskimi panami”⁴². Sowietci także przy pomocy Ukraińców dokonywali aresztowań Polaków. W powieści R. Wernika młody ukraiński milicjant przyszedł aresztować ojca Romka.

Po wkroczeniu Niemców, Ukraińcy zawiesili niebiesko-żółte flagi na dachach⁴³, wkrótce zaś słupy i płoty obwiesili afiszami, na których grozili Żydom, Polakom

⁴² R. Wernik, *Nie wróć bociany...*, s. 63.

⁴³ Por. *ibidem*, s. 155.

i Rosjanom. Były też plakaty obwieszczające Melnyka i Banderego wozdami ukraińskiego narodu⁴⁴.

Przychylność Niemców wobec Ukraińców wyzwoliła w nich poczucie ważności, które w późniejszym czasie przemienić się miało w okrucieństwo i bezwzględność, wpływające ze sprytnie zasianej nienawiści przez przesiąkniętą ideologią ukraińskich nacjonalistów. Zdaje się to rozumieć narrator powieści R. Wernika, który mówi:

Upojeni siłą i oczarowani ochłapem władzy, którą Niemcy im dali nad człowiekiem. Bić go mogli, ograbić, katować, życia pozbawić... Butni, na wszystko gotowi wyglądali. Prymitywni misjonarze czystości ukraińskiej rasy i Ukrainy bez obcego elementu⁴⁵.

Przemysłana kolaboracja Ukraińców z Niemcami przygotowywała grunt do ludobójczych akcji na Polakach.

Stanisław Srokowski w powieści *Ukraiński kochanek* podaje także inny przykład współpracy Ukraińców z okupantem podczas aresztowania profesorów lwowskich, których nazwiska podali Niemcom Ukraińcy. Przy aresztowaniu polskich profesorów, rozstrzelanych później na Wzgórzach Wuleckich, pomagał ukraiński batalion „Nachtigal”⁴⁶. Niemcy przy pomocy ukraińskiej policji rozprawiali się również z Żydami. Często ukraińscy sąsiedzi byli bardziej okrutni od okupantów⁴⁷.

Ukraińcy podjudzali okupantów przeciwko Polakom. Wyraz temu dał Stanisław Srokowski także w *Zdradzie*. W pamięci Jadwigi, której udało się uciec przed rzezią, utkwiał pewien incydent z września 1939 r. po wkroczeniu Sowieców. Ukrainiec, wskazując na Polaka, rzekł do sowieckiego żołnierza: „To Polaczok. Lachiw treba wyrizaty”, na co tamten odpowiedział: „W Związku Radzieckim wszystkie nacje, w tym polska i żydowska, mają prawo żyć i pracować”⁴⁸. O podobnym przypadku świadczącym o sprzymierzeniu Ukraińców z Sowiecami wzmiankuje S. Srokowski w trzecim tomie sagi kresowej *Ślepcy idą do nieba*. Karczmarz Feldaman, informujący Annę o śmierci na Syberii jej męża, opowiada jednocześnie o historii rodziny wielodzietnej, która także została wywieziona na Syberię. W nocy do ich domu weszło trzech radzieckich żołnierzy z karabinami, a w ich towarzystwie Ukrainiec, który po sprawdzeniu tożsamości polskiej rodziny, potwierdził, że to ona ma być aresztowana⁴⁹. Widać, że Ukraińcy od samego początku wojny liczyli, że dzięki współpracy z okupantem będą mogli realizować plan pozbycia się Polaków z ziem kresowych.

⁴⁴ Por. *ibidem*, s. 160.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 180.

⁴⁶ Por. S. Srokowski, *Ukraiński kochanek*, s. 300.

⁴⁷ Por. *ibidem*, s. 309-310, 339, 345.

⁴⁸ Por. S. Srokowski, *Zdrada*, s. 136.

⁴⁹ Por. S. Srokowski, *Ślepcy idą do nieba*, s. 93.

Gdy w 1941 r. do Kut wkroczyli Niemcy, samorządy opanowali od razu Ukraińcy, o czym wspomina kuzyn Artur w rozmowie z młynarzą i księdzem Robertem. Kuzyn obwinia Ukraińców o ich udział w zsyłkach Polaków na Sybir podczas okupacji sowieckiej oraz w wysyłaniu na roboty do Rzeszy i do obozów koncentracyjnych w czasie okupacji niemieckiej⁵⁰.

Nawet gdy Hitler ponosił już klęski, nadal wiernie mu służyli, licząc, że przy pomocy Niemców stworzą „samostijną Ukrainę”. Wzięli udział w tłumieniu powstania warszawskiego, grabili polskie domy i mordowali warszawiaków⁵¹.

Z chwilą ponownego wkroczenia Sowietów na Kresy, latem 1944 r., Ukraińcy wraz z ocalałymi Żydami próbowali i tym razem zjednać sobie okupanta. Jednak moskiewski porządek zaprowadzano od razu i nie liczone się z Ukraińcami⁵².

Bohater *Czarciego drzewa* po wkroczeniu Niemców na Wołyń w 1941 r. próbuje rozeznać się w sytuacji, aby stwierdzić, co teraz czeka jego i rodzinę. Wieści zasłyszane od pana Kłosowskiego były przygnębiające. Wraz z Niemcami pojawili się w mieście Ukraińcy w niemieckich mundurach, którzy zaczęli prześladować Żydów⁵³. Na ulicach wiwatowali na ich cześć miejscowi Ukraińcy, krzycząc „Sława Ukrainie!” i „Niech żyje Stefan Bandera!”. Ściany oblepiano plakatami z napisami: „Narodzie! Wiedz! Moskwa, Polska, Madziarowie, Żydzi – to Twoi wrogowie! Niszcz ich!”. Ulotki zaś głosiły: „Lachów, Żydów, komunistów niszc bez miłosierdzia”⁵⁴. Niedługo hasła zaczęły się zamieniać w czyny.

Ktoś widział, jak na ulicy Boimów Ukraińcy rozstrzelali kilku polskich studentów... Ktoś inny – wywlekanych z domów Polaków, których później rozstrzelowano na podwórzach [...]. Z domów, na każdej niemal ulicy, wywlekano Polaków. Jednych rzucano na bruk z balkonów, innych na nich wieszano, jeszcze innych mordowano na korytarzu pod drzwiami ich mieszkań⁵⁵.

Współpraca z okupantami zarówno sowieckimi, jak i niemieckimi przynosiła Ukraińcom duże korzyści. Przede wszystkim byli lepiej traktowani niż Polacy, ponadto zostali wyposażeni w broń, dzięki której możliwe było organizowanie napadów na Żydów i Polaków. Inna sprawa, że broń i amunicję zagarniali szczególnie Niemcom i gromadzili w swoich leśnych oddziałach UPA. Zachowanie takie było wynikiem podporządkowania ideologii ukraińskiego nacjonalizmu.

⁵⁰ Por. *ibidem*, s. 266.

⁵¹ Por. S. Srokowski, *Zdrada*, s. 333-334.

⁵² Por. *ibidem*, s. 317-318.

⁵³ Por. R. Wernik, *Czarcie drzewo*, s. 247.

⁵⁴ Por. *ibidem*, s. 248.

⁵⁵ *Ibidem*.

Zakończenie

Wyłaniający się z literatury pięknej obraz stosunków polsko-ukraińskich na Kresach południowo-wschodnich przed II wojną światową jest różnorodny i zróżnicowany. Niektórzy pisarze idealizują życie, kreśląc wprost idylliczną ich wizję, ukazując je w kategorii harmonii i zgody. Inni literaci ukazują relacje dwóch nacji w kategorii nasilającej się dysharmonii stosunków polsko-ukraińskich. Wiernie oddają międzywojenną rzeczywistość, nie pomijając sygnałów, które świadczyły o nadchodzącej bolesnej rzeczywistości wojennej.

Początki II wojny światowej w utworach literackich to czas pogarszający stosunki między dwiema nacjami, które całkowicie zaburzyła kolaboracja Ukraińców z okupantami. W rezultacie degeneracyjne skutki kolaboracji wyrażane przez represje i przesładowania doprowadziły do niespotykanych wymiarów ludobójstwa Polaków.

Literatura

- Anzczarski J., *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939-1945*, Lwów-Kraków 1998.
- Budzisz F., *Z ziemi cmentarnej*, Gdańsk 1998.
- Grott B. (red.), *Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, Kraków 2008.
- Grott B. (red.), *Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś*, Kraków 2002.
- Grott B. (red.), *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939-2004*, Warszawa 2004.
- Iskra Kozińska B., *Czerwone niebo nad Wołyniem*, Warszawa 2012.
- Korman A., *Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2003.
- Kulińska L., *Dzieci Kresów*, t. I-III, Kraków 2009.
- Łysiak E., *Opowieść kresowa*, t. I (*Michał*), Gdynia 2013.
- Malikowski M., *Wybrane problemy stosunków polsko-ukraińskich*, Rzeszów 2010.
- Poliszczuk W., *Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006.
- Siemaszko W., E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2008.
- Soczyński A., *Krew i ogień*, Szczecin 2009.
- Srokowski S., *Ślepcy idą do nieba*, Kraków 2011.
- Srokowski S., *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011.
- Srokowski S., *Zdrada*, Kraków 2009, s. 134-135.
- Śladewska M., *Z Kresów Wschodnich na Zachód*, Wrocław 2001.
- Wernik R., *Czarcie drzewo*, Wrocław 2002.
- Wernik R., *Czarcie drzewo*, Wrocław 2002.
- Wernik R., *Nie wrócą bociany na Graniczną*, (b.m.w.) 1998.
- Zaleski J., *Kronika życia*, Kraków 1999.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera*, Warszawa 2012.
- Zubiński T., *Ogień przy drodze*, Poznań 2009.

**Stosunki polsko-ukraińskie przed i na początku II wojny światowej
w świetle wybranej prozy kresowej**

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest ukazanie stosunków polsko-ukraińskich przed i na początku II wojny światowej w świetle wybranej prozy kresowej. Studium pokazuje, że relacje między dwiema nacjami były skomplikowanym pod względem społeczno-politycznym procesem w okresie przed i na początku II wojny światowej. Stosunki te, mimo pozornej harmonii i zgody w okresie przedwojennym, z czasem przetransformowały się w traumatyczne konflikty na początku wojny. Zwieńczeniem ich stało się ludobójstwo Polaków dokonane przez Ukraińców w kolaboracji z Sowietami i Niemcami.

**Polish-Ukrainian relations before and at the beginning of World War II
in the light of the selected prose Borderland**

ABSTRACT

The aim of this article is to show the Polish-Ukrainian relations before and at the beginning of World War II in the light of the selected borderland prose. The study shows that the relationship between the two nations was complicated in terms of socio-political process in the period before and at the beginning of World War II. Those relations, despite the alleged harmony and concord in the prewar period of time turned into traumatic conflicts at the beginning of the war. The culmination of it was a genocide of Poles carried out by the Ukrainians in collaboration with the Soviets and the Germans.